

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/153508,Wlodzimierz-Suleja-Prolog-niepodleglosci.html>
26.02.2026, 19:03

Włodzimierz Suleja: Prolog niepodległości

Jesienią 1917 r. niemieckie i austro-węgierskie władze okupacyjne postanowiły wreszcie przekazać część atrybutów władzy państwowej w polskie ręce. Stało się to 12 września, kiedy ogłoszony został specjalny patent powołujący do życia Radę Regencyjną.

[Niepodległość Rada Regencyjna](#) [Stosunki międzynarodowe](#)

12.09.2026

To trójosobowe ciało, w skład którego weszli prezydent Warszawy, książę Zdzisław Lubomirski, arcybiskup Aleksander Kakowski i wybitny ongiś polityk, Józef Ostrowski, miało być „najwyższą władzą w Królestwie Polskim aż do jej objęcia przez króla lub regenta”.

Regenci

Kakowski od czterech lat był arcybiskupem warszawskim, trzymającym się z dala od polityki i tego samego wymagającym od swych kapłanów. Niemcom nie sprzyjał, a godność regenta objął po wysłuchaniu przychylnej opinii Episkopatu i zagwarantowaniu sobie zezwolenia papieskiego. Znaczna część opinii publicznej w kroku arcybiskupa warszawskiego dopatrywała się wznowienia przedrozbiorowej jeszcze tradycji, kiedy to pod nieobecność władcy na czele kraju stawał prymas – *interrex*.

Ostrowski, honorowy prezes Stronnictwa Polityki Realnej, dał się poznać w przeszłości jako energiczny polityk, dobry organizator i człowiek obdarzony autentycznym zmysłem dobrego gospodarowania. W momencie jednak, gdy wchodził w skład Rady, liczył już lat 67, zaś ciężka choroba (śpiączka) wręcz uniemożliwiała mu pełnienie służby publicznej.

W gronie tym postacią najciekawszą był bez wątpienia książę Zdzisław Lubomirski. Znany w kraju, bardzo popularny w stolicy, symbolizował dotąd stanowisko politycznej rezerwy wobec Niemców. Natomiast pójście na kompromis z okupantem wynikało z żywionego przez niego wówczas przekonania, iż rozbudowa zrębów polskiej państwowości jest dla kraju życiową koniecznością. Na forum Rady zamierzał dbać o interes społeczeństwa, pilnując, by już i tak ciężkie warunki okupacyjne nie uległy dalszemu pogorszeniu.

Zdecydowana większość polskich ugrupowań politycznych – wyjąwszy SDKPiL i PPS-Lewicę – przyjęła pojawienie się Rady Regencyjnej bądź życzliwie, bądź co najwyżej wyczekująco. I choć wkrótce pojawiały się dowcipy nawiązujące do ułomności i przywar regentów (np.: że „jeden gra, drugi śpi, a trzeci to... Kakowski”), to kredyt zaufania, jakim ich obdarzono w pierwszych dniach po objęciu tego wysokiego urzędu, był całkiem wysoki. Zdawać się mogło, iż praktyczna budowa państwa postępować będzie odtąd znacznie szybciej, zwłaszcza zaś od momentu powołania do życia rządu, na czele którego w pierwszych dniach grudnia 1917 r. stanął historyk i dziennikarz, Jan Kucharzewski.

Deklaracja bolszewików i orędzie Wilsona

Polityka aktywistyczna, podejmowana nawet przez ostrożnych i zachowujących rezerwę wobec państw centralnych polityków, nie miała jednak przed sobą żadnych widoków powodzenia. Stało się to widoczne po zwycięstwie w Rosji kolejnej rewolucji, w gruncie rzeczy bolszewickiego puczu, kiedy to nowe władze wyczerpanego wojną kolosa opublikowały „Deklarację Praw

Narodów Rosji”, w której przyznały narodom prawo do samostanowienia łącznie z zerwaniem związków z państwowością rosyjską. Nie było w tym przypadku istotne, że twórcami owej deklaracji kierowały koniunkturalne, praktyczne względy. Dla polskiego społeczeństwa był to wyjątkowo czytelny sygnał, iż stojąca u progu wojny domowej Rosja nie ma już sił, by upomnieć się o zagrabione niegdyś polskie terytoria.

Wkrótce nadszedł zza oceanu kolejny impuls wzmacniający wiarę w bliski już dzień odzyskania niepodległości. Stało się to w styczniu 1918 r. to w momencie, gdy w swej 14-punktowej deklaracji prezydent Stanów Zjednoczonych, Wilson, dobitnie stwierdził, iż

„należy stworzyć niezależne państwo polskie, które winno obejmować terytoria zamieszkane przez ludność niezaprzeczalnie polską, któremu należy zapewnić swobodny i bezpieczny dostęp do morza i którego niezależność polityczną i gospodarczą oraz integralność terytorialną należy zagwarantować paktem międzynarodowym”.

I choć tekst owego słynnego 13. punktu mieścił w sobie – jak pokazała to przyszłość – liczne pułapki (niezaprzeczalną polskość Śląska, Warmii, Mazur i Powiśla określał w rezultacie plebiscyt, zaś swobodny dostęp do morza wyobrażano sobie przez umiędzynarodowienie żeglugi na Wiśle), to jednak głos Wilsona zabrzmiał niezwykle donośnie.

► [Czytaj więcej na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Niepodległość, Stosunki międzynarodowe

Artykuł



Członkowie Rady Regencyjnej: książę Zdzisław Lubomirski, arcybiskup Aleksander Kakowski i hrabia Józef Ostrowski udają się na Zamek po złożeniu przysięgi w katedrze, obok (czwarty w szeregu) ks. prałat Zygmunt Chełmicki, sekretarz Rady, 27 października 1917 r.